

Marek Świerczek

## **Działania wobec Attachatu Wojskowego przy Poselstwie RP w Moskwie w początkach jego funkcjonowania jako egzemplifikacja kontrwywiadowczego modus operandi stosowanego przez służby rosyjskie**

Jak wynika z podstawowych założeń teoretycznych operacji dezinformacyjnych prowadzonych przez kontrwywiad wobec aparatu wywiadowczego przeciwnika, główną rolę w ich powodzeniu zawsze odgrywa likwidacja (lub przejęcie) alternatywnych wobec podsuwanych przez kontrwywiad źródeł informacji, które mają wprowadzać w błąd obcy wywiad. Jest bowiem oczywiste, że nie da się utrzymać długo fałszywego lub zniekształconego obrazu jakiegoś wycinka rzeczywistości, w sytuacji gdy ofiara dezinformacji dysponuje możliwością porównania informacji zmanipulowanych z prawdziwymi, pochodzącymi ze źródeł niezależnych od dezinformatora.

Sowieci wprowadzili tę regułę niemal natychmiast po przegranej z Polską wojnie, kiedy to reżim bolszewicki pojął, że nadzieje na rychły wybuch rewolucji europejskiej się nie spełniły, a niestabilne państwo sowieckie z powodu katastrofalnej sytuacji gospodarczej byłoby bezbronne w obliczu wspólnej interwencji resztek białych armii, mocarstw zachodnich oraz państw sąsiadujących (głównie Rzeczypospolitej Polskiej, która wciąż mogła chcieć przywrócić granice przedrozbiorowe). W tej sytuacji jedynym wyjściem była strategiczna dezinformacja, ukazująca sytuację Rosji w taki sposób, aby Zachód nie był zainteresowany wojną prewencyjną.

Sowiecom udało się to osiągnąć, oszukując Zachód swoją rzekomą słabością i stworzeniem wrażenia, że obalenie bolszewickiej władzy nastąpi rękami samych Rosjan, działających w rzekomo istniejącej konspiracji mającej obejmować sowiecką administrację, Armię Czerwoną, a nawet GPU. Aby móc przekazać ten zafałszowany obraz na Zachód, a potem podtrzymać go bez narażania się na dekonspirację intrygi, Sowieci musieli rozwiązać podstawowy problem – musieli „oślepić” obce służby wywiadowcze, tak aby sowiecka strategiczna dezinformacja nie była obalona w raportach szpiegowskich państw zachodnich.

Mechanizm stworzony przez sowiecki kontrwywiad kierowany przez Artura Artuzowa był prosty i genialny zarazem. GPU skutecznie odcięło wrogie wywiady od możliwości zdobywania informacji o znaczeniu strategicznym, a równocześnie – aby kształtować odpowiedni obraz sowieckiej rzeczywistości i nie narażać się na ciągłą rotację szpiegów zmienianych przez ich centrale zniecierpliwione stałym brakiem sukcesów – podsuwało im prowokatorów, którzy podejmowali współpracę, przekazując treści przygotowane przez GPU. Tym sposobem do państw europejskich płynął potok informacji zdobywanych przez prężnie działające placówki wywiadowcze. Agenci mocarstw zachodnich mieli agenturę niemal na wszystkich szczeblach sowieckiej wła-

dzy, dzięki którym zdobywali tajne dokumenty. Centrale szpiegowskie były zadowolone z działalności swoich placówek wywiadowczych, a zachodnie rządy były szczęśliwe, mogąc na podstawie szczegółowego rozpoznania ich wywiadów prowadzić politykę wobec Rosji Sowieckiej. A najbardziej usatysfakcjonowani byli sami Rosjanie, którzy ten strumień informacji na Zachód starannie kształtowali, tak aby pasował do przyjętych przez nich strategicznych założeń.

Taki modus operandi można prześledzić na przykładzie działań wobec polskiego ataszatu wojskowego, który od utworzenia go w 1921 r. stał się celem sowieckiego kontrwywiadu.

GPU, rozpoczynając w 1921 r. grę kontrwywiadowczą z Oddziałem II SG WP, który starał się stworzyć od podstaw sieć agenturalną w Rosji Sowieckiej, musiało zablokować lub w najgorszym wypadku utrudnić polskim oficerom pozyskiwanie informacji od innych źródeł niż podsuwani im prowokatorzy, zwłaszcza gdy dane przekazywane przez podsuniętych podwójnych agentów ewidentnie odbiegały od faktów<sup>1</sup>.

Jeśli Oddział II SG WP zdołałby zbudować sprawny aparat wywiadowczy w Rosji Sowieckiej, dezinformacja realizowana na ogromną skalę przez GPU szybko zostałaby wykryta. Na dłuższą metę nie da się ukryć narastających symptomów zniekształcania rzeczywistości, o ile ofiara ma możliwości, choćby śladowe, weryfikacji docierających do niej informacji. GPU udało się sprawić, że do Oddziału II SG WP od niemal samego początku funkcjonowania na wschodzie służyły w zasadzie jednoźródłowe i zmanipulowane wiadomości. Rezultatem była praktycznie całkowita dezinformacja polskiego wywiadu.

Jak GPU rozwiązało wyżej zasygnalizowany problem, najlepiej widać na przykładzie działań wobec Attachatu Wojskowego przy Poselstwie RP w Moskwie<sup>2</sup>. Sowietci zdawali sobie sprawę z tego, że działania wywiadowcze przeciwko Rosji Sowieckiej mają sens jedynie wtedy, gdy są zdobywane z organizacyjnego centrum biurokratyzowanego i scentralizowanego państwa, w którym sytuacja na prowincji nie odgrywa żadnej roli (albo odgrywa niewielką rolę) w kształtowaniu polityki wewnętrznej i zagranicznej<sup>3</sup>.

Także kierownictwo Oddziału II SG WP było tego świadome, dlatego też stale domagało się od swoich oficerów w Moskwie opanowania centralnych urzędów wojskowych<sup>4</sup>. Jeśli wziąć pod uwagę terytorialną wielkość sowieckiego państwa,

---

<sup>1</sup> Takie momenty się zdarzały, np. gdy GPU przez swą agenturę fałszywie informowało o manewrach Armii Czerwonej; CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 130 do *Arkusza obserwacyjnego org. „M”*.

<sup>2</sup> Polska misja nie stanowiła wyjątku. Kontrrazwiedydzielny Otdiel (KRO) GPU od samego początku istnienia objął skuteczną kontrolę i zinfiltrował większość przedstawicielstw dyplomatycznych w Moskwie, Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1999, s. 51, 83–87.

<sup>3</sup> Por. tezy Eduarda Staunica dla organizacji antysowieckich w Piotrogradzie, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2090, niedatowany dokument pisany dorewolucyjną ruszczyzną.

<sup>4</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 214; R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2014, s. 355–365. Zgodnie z instrukcją placówka

a zarazem jego biurokratyczno-partyjny centralizm, należało uznać, że wydarzenia i procesy dotyczące peryferii nie mogą rzutować na centrum. Tak więc wywiad na Rosję musiał się skupiać na Moskwie. Z tego też powodu GPU, inicjując grę kontrwywiadowczą najpierw z placówką Oddziału II SG WP w Rewlu, dostarczało informacje z Moskwy (a nie z peryferii Rosji Sowieckiej) i nalegało na to, aby Oddział II SG WP oddelegował do tego miasta swoich przedstawicieli<sup>5</sup>. Planiści z GPU rozumieli, że polscy analitycy, nawet jeśli będą zalewani świetnymi informacjami otrzymywanymi *via* Rewel, i tak będą się domagać ich weryfikacji w centrum, czyli w Moskwie. Z tego powodu GPU ułatwiło Polakom ten proces, a dzięki zainicjowanemu przez siebie kontaktowi z wysłannikami z Polski – od początku kontrolowało ich poczynania.

Zanim podsunięto Placówce Oddziału II w Rewlu sowiecką agenturę, zadbano o to, aby Warszawa z ulgą przyjęła powstające dzięki temu możliwości. GPU zrobiło wszystko, żeby sparaliżować działalność wywiadowczą Oddziału II SG WP w Moskwie<sup>6</sup>.

Główną rolę w działaniach w centralnej Rosji odgrywał polski ataszat wojskowy<sup>7</sup>, któremu – zgodnie z instrukcją z 10 sierpnia 1921 r. – miała podlegać całość pracy agenturalnej w Rosji Sowieckiej<sup>8</sup>. Ta placówka nie tylko sama prowadziła działalność rozpoznawczą, ale także kierowała i nadzorowała działalność innych placówek wywiadowczych<sup>9</sup>, dysponowała środkami finansowymi, rozdzielając je między kierowników placówek, oraz kontrolowała całość korespondencji wywiadowczej płynącej z placówek do centrali. Z tego powodu ataszat wojskowy był dla GPU celem priorytetowym.

---

miała dostarczać informacje na temat organizacji, wyposażenia, uzbrojenia i wyszkolenia sił zbrojnych, sytuacji wewnętrznej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw narodowościowych, stanu gospodarki oraz polityki zagranicznej Rosji Sowieckiej – także w odniesieniu do spraw Dalekiego i Bliskiego Wschodu. Ponadto miała organizować wywiad wobec wojskowych, politycznych i gospodarczych władz centralnych na terenie Moskiewskiego, Nadwożańskiego i Orłowskiego Okręgu Wojskowego oraz przeciwko organom centralnym Zachodniego oraz Kijowskiego Okręgu Wojskowego; R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej attachatów wojskowych II RP na przykładzie placówki moskiewskiej – zarys problematyki*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918-1945 (1948)*, t. 2, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2014, s. 158; Archiwum Akt Nowych, *Attachat Wojskowy w Moskwie*, sygn. 8, NDWP, SG, O.II, Nr 30437/II.Ew.5 z 30 VII 1921 r.; tamże, *Attachés*, sygn. A.II.67/1, NDWP, SG, Oddział II, L. 32294/II.B.W./4 z 10 VIII 1921 r.

<sup>5</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie (dalej: CAW), Oddział II, sygn. I.303.4.1781, załącznik nr 129 do *Arkusza obserwacyjnego org. „M”*.

<sup>6</sup> R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 354; tenże, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 157.

<sup>7</sup> Powstała na mocy art. XXIV traktatu ryskiego; R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 354.

<sup>8</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 207.

<sup>9</sup> Liczba placówek wywiadowczych oraz ich skład osobowy zmieniały się. W momencie przyjazdu ppłk. R. Wolikowskiego były to: działająca od kwietnia 1921 r. „U6” (kpt. M. Kotwicz-Dobrzański, kpt. S. Biegański, ppor. J. Niedziałkowski) oraz utworzona później przez kpt. M. Kotwicza-Dobrzańskiego po przejeździe do Nowonikołajewska placówka „Burski”, A. Peplowski, *Polski wywiad na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 81.

Podpułkownik SG Romuald Wolikowski przyjechał do Moskwy w lipcu 1921 r. Placówka, którą formalnie objął 3 sierpnia 1921 r.<sup>10</sup>, mieściła się w budynku zajmowanym przez delegację polską ds. repatriacji i w żaden sposób nie odpowiadała nawet najbardziej podstawowym wymogom bezpieczeństwa<sup>11</sup>. Składała się ona z trzech pokoi, z których jeden zajmował ppłk R. Wolikowski z małżonką, drugi – pozostali członkowie przedstawicielstwa (czyli I i II pomocnik attaché oraz podoficer kancelaryjny<sup>12</sup>), ostatni zaś pokój służył jako kancelaria<sup>13</sup>. Realizowanie w takich warunkach zadań wywiadowczych było niemożliwe, zwłaszcza że w pokoju biurowym stale przebywali: attaché, dwóch jego oficerów i maszynistka<sup>14</sup>. Pokoje – zgodnie z przyjętą od początku przez Sowietów strategią szykanowania Polaków – miały niezwykle niski standard, między innymi z powodu stale zatykającej się kanalizacji<sup>15</sup>.

Pomieszczenia – z winy MSZ i samego pośła nierozumiejącego elementarnych potrzeb placówki – mieściły się na parterze, co utrudniało, a wręcz uniemożliwiało zabezpieczenie dokumentów wywiadowczych przechowywanych w szafie kancelaryjnej<sup>16</sup>. Ponadto pod pokojami ataszatu, w suterenie, znajdowały się pokoje gospodarcze oraz mieszkania woźnego i lokaja, a więc osób – co wykazała późniejsza praktyka – uwikłanych zwykle w przeróżne nielegalne lub niemoralne zachowania<sup>17</sup>. Takie usytuowanie pomieszczeń groziło wykorzystaniem ciągów kominowych do podsłuchu. Brakowało też jakichkolwiek informacji o tym, aby przed zajęciem pomieszczeń przez pracowników ataszatu pomyślano o ich sprawdzeniu pod kątem podsłuchu lub o zamontowaniu jakichkolwiek urządzeń antypodsłuchowych<sup>18</sup>. Dopiero w 1925 r. po przeniesieniu

<sup>10</sup> R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 158.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 159.

<sup>12</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.27, pismo szefa Sekcji Organizacyjnej MSWojsk. do Oddziału II SG z 11 VIII 1921 r.

<sup>13</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.27, raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II SG z 24 XII 1921 r.

<sup>14</sup> R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 164.

<sup>15</sup> Była to część standardowego postępowania z Polakami. Wojciech Skóra opisuje sytuację w konsulatach RP w Rosji Sowieckiej, gdzie np. niskie napięcie prądu nie pozwalało czytać po zmroku, a pomieszczeń w zimie nie dało się ogrzać, zob. W. Skóra, *Działalność polskiej służby konsularnej na terenach Rosji, Ukrainy i ZSRR w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, w: *Ukraina. Jewropa. Swit. Miżnarodnyj zbirnik naukowych prac*, Ternopil 2008, s. 204–205.

<sup>16</sup> GPU, już po opanowaniu informacyjnym ataszatu, raczej nie miało potrzeby włamywać się do pomieszczeń placówki, jednak parokrotnie – w sposób teatralny – inscenizowało włamania, aby wywrzeć presję psychologiczną albo odciągnąć uwagę od prawdziwych kanałów pozyskiwania informacji, zob. R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 161–162.

<sup>17</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 206. Ważnym elementem braku zabezpieczenia kontrwywiadowczego w tej sytuacji były przypadki zatrudniania absolutnie nieodpowiedniego personelu pomocniczego, którego negatywne zachowania (alkoholizm, rozwiąłość, działania czarnorynkowe) przyciągały zainteresowanie sowieckich służb, dając im do ręki wygodne narzędzie werbunkowe, zob. R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 159–161.

<sup>18</sup> Jest wykluczone, aby GPU **nie zamontowało** takich urządzeń w pomieszczeniach Poselstwa RP w Moskwie, zwłaszcza gdy budynek został zasiedlony przez Polaków z marszu, bez wcześniejszego nadzorowania remontu i adaptacji. Jako przykład rozległości akcji podsłuchowej w odniesieniu do polskiego przedstawicielstwa w Mińsku można powołać się

pomieszczeń ataszatu do nowego budynku mjr Tadeusz Kobylański poinformował centralę o zamontowaniu (...) *urządzeń do zagłuszania podsłuchu*<sup>19</sup>. Jednak z przesłanego rozliczenia wynika, że zapłacono za nie 82 ruble i 61 kopiejek<sup>20</sup>, z czego należy wnosić, że zakupu dokonano u sowieckiego oferenta, czyli – z całkowitą pewnością – w firmie kontrolowanej przez GPU<sup>21</sup>. Jest to informacja o tyle zaskakująca, że z instrukcji szyfrowej dla attaché wojskowych z 18 stycznia 1921 r.<sup>22</sup> wynika, że Oddział II SG WP zdawał sobie sprawę z tego, że korzystając z firm z terytorium państw akredytacji, np. oferujących kasy pancerne, należy liczyć się z tym, że współpracują one z lokalnymi służbami specjalnymi. Skoro zatem zakładano, że lokalny kontrwywiad z całą pewnością będzie dysponował kluczami do sejfów zakupionych przez misje, nie jest jasne, jak można było dopuścić do zakupu sprzętu antypodsłuchowego, wobec którego nie można było zastosować takich środków zaradczych, jak w stosunku do szaf pancernych, w których po prostu wymieniano zamki<sup>23</sup>?

Jednym z czynników chyba najbardziej zaskakujących w analizie sytuacji w polskiej placówce jest bardzo niski poziom zrozumienia ryzyka kontrwywiadowczego. Dopiero w październiku 1926 r. (a więc ponad pięć lat od rozpoczęcia funkcjonowania), szef Wydziału II Wywiadowczego Oddziału II SG ppłk Ludwik Bociański zasugerował ówczesnemu attaché mjr. T. Kobylańskiemu utworzenie w ataszacie placówki kontrwywiadowczej, przy czym z korespondencji między obu panami wynika, że wahali się, czy obarczyć funkcją kontrwywiadowczą woźnego (lub lokaja)<sup>24</sup>, który tam pracował. Ponieważ właśnie ta kategoria osób była najbardziej uwikłana w czarnorynkowe interesy i dwuznaczne kontakty społeczne, sam pomysł (pomijając jego nieudaną realizację<sup>25</sup>) wskazywał na nikły poziom świadomości ryzyka kontrwywiadowczego oficerów Oddziału II.

Oddział II SG WP pokładał duże nadzieje w przyjeździe ppłk. R. Wolikowskiego do Moskwy<sup>26</sup>, licząc na aktywizację działań wywiadowczych, przy czym, w instrukcjach

---

na badania W. Skóry, który podaje, że **tylko w jednym pokoju** w Mińsku odnaleziono piętnaście ukrytych aparatów podsłuchowych, W. Skóra, *Działalność polskiej służby konsularnej...*, s. 203.

<sup>19</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 206.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Nawet w najbardziej liberalnych czasach epoki Borysa Jelcyna wszystkie firmy oferujące urządzenia tego typu działały na podstawie koncesji z MSW i były całkowicie pod kontrolą FSB. W dodatku, jak wynika z przeliczenia kursu rubla na dolary z 1925 r., T. Kobylański zapłacił za „urządzenie antypodsłuchowe” kwotę odpowiadającą wartości motocykla. Nawet jeśli przyjąć (co jest wykluczone) że sowiecka firma sprzedała niemodyfikowane urządzenie, to jego cena jednoznacznie sugeruje niską jakość. Wyliczenia wartości na podstawie tabel ze stron: <http://www.opocuu.com/kurs.htm>; [http://usa.usembassy.de/etexts/his/e\\_prices1.htm](http://usa.usembassy.de/etexts/his/e_prices1.htm) [dostęp: 12 II 2016].

<sup>22</sup> R. Majzner, *System łączności szyfrowej attachatów wojskowych II RP*, w: *Sukcesy i porażki wywiadu polskiego 1918–1945*, R. Majzner (red.), Częstochowa 2014, s. 46–47.

<sup>23</sup> Montażu dokonywał polski technik z Warszawy. Nie wiadomo, czy robił jakieś modyfikacje.

<sup>24</sup> R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 163.

<sup>25</sup> Tamże, s. 165.

<sup>26</sup> A. Peplowski, *Polski wywiad na ZSRR...*, s. 81.

dla niego kładziono nacisk na (...) *zdobywanie oryginalnych dokumentów*<sup>27</sup>. Centrala domagała się rezygnacji z wszelkiej aktywności pozawywiadowczej na rzecz bezustannego werbunku źródeł, ale jednocześnie nie dostarczała środków finansowych wystarczających nawet na pokrycie bieżącej działalności<sup>28</sup>. W związku z tym przez pierwsze miesiące ppłk R. Wolikowski ograniczył się do – jak to ujął eufemistycznie – *analizy prasy i obserwacji własnych*<sup>29</sup>. W 1922 r. centrala w odpowiedzi na monity zwiększyła w końcu budżet placówki, ale zważywszy na ceny w Moskwie, był on wciąż za niski, jak na potrzeby misji o zadaniach wywiadowczych<sup>30</sup>. Z powodu braku środków ppłk R. Wolikowski w 1923 r. odmówił np. Placówce „Burski” pieniędzy na zakup instrukcji mobilizacyjnej RKKK<sup>31</sup>.

Od samego początku funkcjonowania ataszatu w Moskwie GPU podjęło działania mające na celu sparaliżowanie jego aktywności i skierowanie jej w pożądanym dla Sowieków kierunku, stosując masowe podsufianie członkom misji podwójnych agentów.

Polscy oficerowie (jak zresztą wszyscy dyplomaci) zostali objęci 24-godziną obserwacją towarzyszącą<sup>32</sup>. Z opisu pozostawionego przez Władysława Michniewicza wynika, że GPU stosowało obserwację zwaną współcześnie „obserwacją japońską”. Polegała ona na tym, że obserwatorzy towarzyszą osobie obserwowanej stale i bez zwracania szczególnej uwagi na to, czy zostaną wykryci<sup>33</sup>. W. Michniewicz opisuje w swojej książce sposoby gubienia tych obserwatorów, używając tonu szyderczego, sugerując łatwość, z jaką polscy dyplomaci pozbywali się sowieckich wywiadowców<sup>34</sup>. Problem polega na tym, że oficerowie Oddziału II SG WP najwyraźniej nie zdawali sobie sprawy z tego, że tak naprawdę GPU stosowało niezwykle wyrafinowaną metodę obserwacji zwaną „szkatułkową” polegającą na tym, że zespołowi niespecjalnie kryjących się wywiadowców towarzyszy drugi (a czasem i trzeci), który prowadzi figuranta już po tym, gdy jest on przekonany, że zgubił „ogon”<sup>35</sup>. Bezustannej obserwacji towarzyszyły działania mające na celu zastraszenie członków polskiej misji, które chwilami miały charakter niemal burleskowy.

Przykładem może być postawienie od 4 września 1921 r., a więc wkrótce po przyjeździe ppłk. R. Wolikowskiego, sowieckiego wartownika tuż przed drzwiami prowadzącymi do pomieszczeń placówki. Był to moment, w którym – po adaptacji

<sup>27</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 207.

<sup>28</sup> Tamże, s. 208.

<sup>29</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.102, *Ocena pracy wywiadowczej w Rosji Radzieckiej*, 29 XI 1922 r.

<sup>30</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 208.

<sup>31</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1741, pismo MSWojsk., 23 II 1923 r.

<sup>32</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 207–208.

<sup>33</sup> Jest to model obserwacji uznawany za paraliżujący wszelką aktywność wywiadowczą.

<sup>34</sup> W. Michniewicz, *Wielki bluff sowiecki*, Chicago 1991, s. 83.

<sup>35</sup> O poziomie funkcjonariuszy GPU świadczą np. raporty obserwacji podczas procesu eserowców w Moskwie, gdy okazało się, że potrafili oni wytropić i podsłuchać rewolucjonistów doświadczonych jeszcze w czasach carskich i działających w sowieckim podziemiu. Z raportów *filerów* (obserwatorów) wynikało, że GPU skutecznie prowadziło obserwację za doświadczonymi w wieloletniej konspiracji eserowcami; K.N. Morozow, *Sudiebnyj process sojalistow-rewolucjonierow i tiuremnoje protivostojanie (1922–1926): etika i taktika protivoborstwa*, Moskwa 2005, s. 258–361.

do nowych warunków – ppłk. R. Wolikowski mógł już rozpocząć aktywność rozpoznawczą. Pomimo protestów attaché, warta została zdjęta dopiero w grudniu 1921 r. Oznaczało to nie tylko naruszenie eksterytorialności placówki, ale także to, że Sowieci dysponowali kluczami do jej drzwi wejściowych<sup>36</sup>. W dniu 22 września 1921 r. aresztowano ppłk. R. Wolikowskiego na dworcu, gdy chciał pożegnać wracających do kraju polskich jeńców przybyłych z Tuły<sup>37</sup>. Pobytowi ppłk. R. Wolikowskiego w Moskwie towarzyszyło ciągle upokarzanie go (np. brak zgody na jego obecność w trakcie wręczania listów uwierzytelniających przez *charge d'affaires*, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w poselstwie RP w Moskwie, Tytusa Filipowicza) i odsuwanie na margines życia dyplomatycznego Moskwy m.in. przez odmowę utrzymywania z nim kontaktów przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych<sup>38</sup>.

Wobec jego podwładnych stosowano bardziej bezwzględne metody zastraszania. I pomocnik por. Jan Pindela-Emisarski padł ofiarą typowej dla GPU prowokacji: podsunięto mu podwójnych agentów (Katulską i Strukowa), którzy – zgodnie z życzeniem centrali w Warszawie – dostarczali „oryginalne” dokumenty. Kazali je Polakom kopiować rzekomo w obawie, że zniknięcie oryginałów może zostać zauważone.

W dniu 22 kwietnia 1922 r. podczas konspiracyjnego spotkania w mieszkaniu Katulskiej aresztowano J. Pindelę-Emisarskiego, któremu wcześniej Katulska poleciła przepisanie dostarczonych przez nią dokumentów (miało to na celu dostarczenie śledczym z GPU materialnego dowodu na szpiegowską działalność polskiego wywiadowcy). GPU zatrzymało por. J. Pindelę-Emisarskiego, który miał przy sobie własnoręcznie przepisana tajną dokumentację. Pomimo jednoznacznych dowodów, por. J. Pindela-Emisarski kategorycznie utrzymywał, że przyszedł tylko w odwiedziny, jego przełożony zaś, równie zaskoczony w obliczu wydarzeń, protestował przeciwko wydaleni swego podwładnego<sup>39</sup>.

Sprawę podoficera kancelaryjnego kpr. Józefa Strzeleckiego (prawdziwe nazwisko Michalak) GPU rozegrało jeszcze brutalniej. Ponieważ miał on zwyczaj samowolnego opuszczania wieczorami terenu misji, 22 września 1921 r. został wciągnięty w bójkę, skatowany, zatrzymany przez milicję (co ciekawe – wraz ze swoimi osobistymi notatkami<sup>40</sup>), a na posterunku bito go ręką i nogami, pytając o rzeczywiste cele misji Wolikowskiego. Zwolniono go dopiero 29 września 1921 r. w złym stanie zdrowia (miał wysoką gorączkę)<sup>41</sup>. Kaprala J. Michalaka-Strzeleckiego zastąpił por. Paweł Misiurewicz, który utworzył placówkę „Łarin”, działającą do 1 kwietnia 1923 r. Porucznik P. Misiurewicz podczas pobytu w Moskwie nie zwerbował ani jednego informatora, przysyłał za to broszury i analizy prasy, realizując przy tym *nasłuch radia moskiewskiego*<sup>42</sup>, prowadził także przejętego od ppłk. R. Wolikowskiego Bolesława Kontryma.

<sup>36</sup> R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 161.

<sup>37</sup> Tamże, s. 163.

<sup>38</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 226–227.

<sup>39</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.27, relacja por. J. Pindeli-Emisarskiego, 28 IV 1922 r.

<sup>40</sup> R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 164.

<sup>41</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 210.

<sup>42</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1741, pismo por. J. Szczepkowskiego do MSWojsk. z 3 IV 1923 r. Należy domniemywać, że bierność wywiadowcy zagwarantowała mu względnie spokojny

Należy tu zaznaczyć, że wraz z P. Misiurewiczem do Moskwy został skierowany por. Władysław Michniewicz, który jednak nie podlegał ppłk. R. Wolikowskiemu, a bezpośrednio placówce „Witteg” kierowanej przez kpt. Wiktora Tomira Drymmera. Porucznik W. Michniewicz w celu lepszej konspiracji został po raz pierwszy umieszczony przez centralę pod przykryciem wydziału konsularnego<sup>43</sup>. Łatwo ocenić, jakie znaczenie przywiązała centrala do misji por. W. Michniewicza, wiedząc, że jako łącznika między nim a jego źródłami (czyli agenturą GPU ukrytą pod legendą rzekomej organizacji antybolszewickiej o monarchistycznym charakterze) specjalnie przysłano z Warszawy oficera występującego jako Andrzej Lewicki, którego zakonspirowano jako konwojenta kuriera dyplomatycznego<sup>44</sup>.

Elementami presji psychologicznej na członków misji były też włamania do pomieszczenia z kasą pancerną ataszatu oraz wychwycone przypadki naruszenia ekspedytu kurierskiego<sup>45</sup>. We wszystkich tych przypadkach ślady pozostawione przez sprawców były zrobione tak teatralnie, że oficerowie Oddziału II SG WP (skądinąd słusznie) wykluczali, aby doszło do zdobycia tajnych informacji przez GPU. Te działania – ich zdaniem – były zbyt nieprofesjonalne<sup>46</sup>. Natomiast to, że GPU mogło dostawać się do polskiej placówki, musiało mieć wpływ na psychikę oficerów, zwłaszcza jeśli wiedzieli o tym, że np. por. W. Michniewicz musiał trzymać tajne dokumenty agenturalne w tekturowej walizce pod łóżkiem.

Bardzo prawdopodobne było to, że wszystkim aktywnym członkom misji polskiej zostali podsunęci podwójni agenci, którzy ich dezinformowali, przy jednoczesnym zastraszaniu polskich oficerów przez GPU w celu zniechęcenia ich do aktywności własnej – choć brakuje na to potwierdzenia dokumentarnego. Takie były bowiem strategiczne założenia całej operacji wobec Polaków, a warunki stworzone przez GPU praktycznie wykluczały efektywną działalność werbunkową.

GPU w działaniach wobec ataszatu wojskowego zastosowało dodatkowy trik w postaci przyzwyczajania Polaków do myśli, że podwójna agentura jest używana przez czekistów w celach krótkotrwałych, tj. aby doprowadzić do kompromitacji polskiego oficera i wydalenia go z Rosji. GPU pozwalało polskim analitykom odtworzyć fałszywy modus operandi swojej działalności. Polacy bowiem – na podstawie kolejnych prowokacji GPU – dochodzili do wniosku, że podwójni agenci są im podtykani w celach doraźnych, aby skompromitować i wydrzeć polskich wywiadowców. Dzięki temu łatwiej było GPU prowadzić podwójną agenturę w stałym i długotrwałym styku z polskim wywiadem. Podpułkownik R. Wolikowski nawiązał kilka kontaktów agenturalnych, przy czym – zważywszy na opisywaną sytuację operacyjną ataszatu, można przyjąć, że przynajmniej jej część albo od początku była podsunięta przez GPU, albo GPU przejęło nad nią kontrolę podczas operacji. Ale nie ma na to materialnych dowodów.

---

pobyt w Rosji Sowieckiej.

<sup>43</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 212.

<sup>44</sup> Tamże, s. 212.

<sup>45</sup> R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 162.

<sup>46</sup> Tamże, s. 162, 166.



Poza logiką operacyjną sowieckiej operacji można się posłużyć tutaj także paroma poszlakami. Podpułkownik R. Wolikowski wymienił w 1922 r. kilka pseudonimów (?) osób pozostających na jego kontakcie, wśród których byli: (...) *Kamieniecki, Piątkiewicz, Pietrasow, Szrom, Siemaszko, Mariańska, Krasowski, Alfred z Mińska, Artur Krygier, Władysław Nałęcz-Wojciechowski i Bolesław Kontrym*<sup>47</sup>. Przy staranniejszej analizie archiwalnych informacji na ich temat pojawiają się poszlaki, które uprawdopodobniają prawdziwość założenia, że Polacy od początku byli otoczeni prowokatorami. Na przykład A. Krygier został w lutym 1923 r. skazany przez Sowietów na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Polski, po czym – wbrew sowieckiemu prawu – karę tę zmniejszono do 10 lat więzienia (brakuje informacji, czy odbył tę karę). Może to sugerować, że musiał mieć związek z GPU, które bądź sfingowało proces, bądź w nagrodę za działalność prowokatorską – zmniejszyło mu wyrok<sup>48</sup>. Z kolei W. Nałęcz-Wojciechowski był przez samego R. Wolikowskiego opisywany jako (...) *komunista, mason, okultysta, typ o bardzo niewyraźnej fizjonomii*<sup>49</sup>, pozostający w bliskich związkach z członkami RKP(b). Także w tym wypadku charakterystyka podana przez ppłk. R. Wolikowskiego nie daje podstaw do przyjęcia, że W. Nałęcz-Wojciechowski mógł mieć jakiegokolwiek motywacje do współpracy z Oddziałem II SG WP, zwłaszcza że – co wiemy z raportów attaché wojskowego – nie było wystarczających funduszy na kupowanie informacji. Trzeba więc założyć, że kładziono nacisk na motywacje ideologiczne lub narodowe. W. Nałęcz-Wojciechowski (jeśli opierać się na charakterystyce ppłk. R. Wolikowskiego) nie mógł ich jednak mieć.

Najistotniejszym agentem ppłk. R. Wolikowskiego był Bolesław Kontrym, o którym pisał: *Człowiek ten przez dłuższy czas był pomocny placówce w zdobywaniu niezbędnych wiadomości o Armii Czerwonej i wykonywał wszelkie dane mu w tym kierunku polecenia z wielką odwagą i oddaniem się*<sup>50</sup>. B. Kontrym nawiązał kontakt z ppłk. R. Wolikowskim przez swego szwagra, Wiktora Przeclawskiego, który doprowadził do spotkania obu panów w lutym 1922 r.<sup>51</sup>. Do spotkania doszło w mieszkaniu attaché wojskowego, co jest o tyle niezwykle, że pracownicy polskiej misji zdawali sobie sprawę z tego, że placówka jest stale obserwowana, a zatem GPU musi mieć wiedzę na temat osób wchodzących do budynku i z niego wychodzących<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1803, raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II SG, 1922 r.; M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 208–209.

<sup>48</sup> Werbunek przez wykorzystanie prostego wyboru między rozstrzelaniem a podjęciem współpracy – jak wynika z materiałów archiwalnych – był powszechny. Niewyjaśniony pozostaje jedynie mechanizm kontrolowania przez Sowietów tak pozyskanych agentów, zwłaszcza gdy opuszczali Rosję Sowiecką. Być może odpowiedzią jest groźba represji wobec rodzin pozostawianych przez agentów.

<sup>49</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 209.

<sup>50</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1741, pismo Oddziału II SG z 20 I 1923 r.

<sup>51</sup> W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie zuchwałe. Biografia żołnierza i policjanta 1898–1953*, Warszawa 2006, s. 63–64.

<sup>52</sup> R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 161.

Podczas pierwszej rozmowy B. Kontrym powołał się na służbę w tym samym korpusie kadetów, dzięki czemu zdobył zaufanie attaché wojskowego<sup>53</sup>. Deklarował też gotowość do współpracy wywiadowczej w zamian za ułatwienie mu powrotu do kraju, choć z analizy losów Polaków-rewolucjonistów wracających do Polski wynika, że Rosja Sowiecka w żaden sposób nie utrudniała im repatriacji<sup>54</sup>.

Wskutek zawartego porozumienia B. Kontrym (będący wówczas kombrigiem RKKK) w okresie od lutego do sierpnia 1922 r. regularnie spotykał się z ppłk. R. Wolikowskim, dostarczając mu m.in. informacje o działalności wywiadu sowieckiego w postaci wyciągów z materiałów wywiadowczych uzyskanych przez sowiecki wywiad w RP, szczegóły dyslokacji Armii Czerwonej<sup>55</sup> oraz Akademii Sztabu Generalnego RKKK, w tym skład personalny administracji oraz wykładawców<sup>56</sup>. Te materiały były dorobkiem informacyjnym placówki „Łarin”, czyli por. P. Misiurewicza, któremu powierzono prowadzenie B. Kontryma<sup>57</sup>. Z nieznanых przyczyn attaché wojskowy zamiast kontynuować tak dobrze rokujące działania wywiadowcze w Moskwie, polecił B. Kontrymowi rozpoznanie sytuacji na granicy sowiecko-tureckiej, co spowodowało, że B. Kontrym błyskawicznie (...) *uzyskał przeniesienie do Pogranotriadu w Tyflisie*<sup>58</sup>. Już po trzech tygodniach powrócił jednak z Kaukazu do Moskwy (informując, że uzyskał przepustkę w swojej jednostce), złożył raport na temat tamtejszej sytuacji i poprosił o ułatwienie mu powrotu do kraju. Podpułkownik R. Wolikowski niechętnie podszedł do prośby, ale gdy B. Kontrym przy następnym spotkaniu napomknął, że „ma wrażenie, że jest pod obserwacją” KRO GPU, R. Wolikowski kazał mu się ukryć, a po kilku dniach przekazał kilkanaście rubli złotem oraz polecił zgłosić się do Konsula RP w Mińsku. B. Kontrym przekroczył granicę bez istotnego udziału Oddziału II SG WP, korzystając jedynie z pieczęci konsulatu na jedwabiu, którą okazał polskim pogranicznikiem<sup>59</sup>.

Jak wynika zarówno z przesłanek logicznych opisywanej operacji GPU, jak i z zapisów w kartotekach sowieckich, B. Kontrym był z całą pewnością agentem sowieckim, choć – na gruncie zapisów archiwalnych – nie jest pewne, czy pracował na rzecz GPU czy Razwiedupru. Zgodnie bowiem z informacją przekazaną przez Federalną Agencję Archiwalną (Архивная справка Но. 1626-и z 30 sierpnia 2005 r.) między połową 1921 r. a końcem 1922 r. B. Kontrym został współpracownikiem so-

---

<sup>53</sup> W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie...*, s. 63–64.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Warto zauważyć, że B. Kontrym dostarczał informacje z tego samego zakresu, co podwójni agenci podsunęci nieco później SG Stanisławowi Próchnickiemu, por. CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1839, wykaz materiałów nadsyłanych przez „R-10”.

<sup>56</sup> Warto zauważyć, że informacje nt. kadry Akademii SG Armii Czerwonej wkomponowywały się w zapotrzebowanie informacyjne Oddziału II SG WP, który musiał być zainteresowany pracującymi na tejsze Akademii rzekomymi członkami Zarządu Politycznego MOCR-Trust.

<sup>57</sup> W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie...*, s. 65.

<sup>58</sup> Obecnie Tbilisi (przyj. red.).

<sup>59</sup> W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie...*, s. 67–68.

wieckiego wywiadu wojskowego<sup>60</sup>, jednak jego wykorzystanie do rozpracowania Poselstwa RP w Moskwie, którym zajmował się już wspomniany polski renegat Wiktor Witkowski-Marczewski<sup>61</sup>, sugeruje, że za B. Kontrymem stał KRO GPU.

Prócz informacji na temat B. Kontryma pochodzących z kartoteki za jego agencjalnością przemawiają zarówno logika przyjętych przez bolszewików rozwiązań w szeroko pojętej akcji odcinania Polaków od rzeczywistych źródeł (jak już wspomniano – GPU, blokując wszelką inicjatywę polskich oficerów, podsuwało im własne źródła), jak i nieskomplikowana analiza zachowań B. Kontryma w Moskwie. Trudno bowiem uwierzyć, aby sowiecki kontrwywiad nie wychwycił jego regularnych spotkań odbywających się w obserwowanej 24 godziny na dobę Polskiej Misji Repatriacyjnej i ataszacie wojskowym w Moskwie, wyjazdu najbliższej rodziny do RP, a wreszcie jego dezercji z *Pogranotriada* (bo nie zgłosił się w jednostce po skończonej przepustce<sup>62</sup>).

B. Kontrym po ucieczce do RP – jako wielokrotnie nagradzany kombryg Armii Czerwonej – nie został zaocznie skazany za szpiegostwo, nie zdegradowano go, nie pozbawiono odznaczeń, a pozostały w Rosji Sowieckiej brat Konstancy nie był w żaden sposób represjonowany<sup>63</sup>. Przez cały okres istnienia ZSRR B. Kontrym był wymieniany we wszystkich publikacjach sowieckich jako posiadacz trzech Orderów Czerwonego Sztandaru, co byłoby wykluczone, gdyby został uznany za szpiega. W wojskowych dokumentach sowieckich w ogóle nie odnotowano jego ucieczki do Polski. Zamiast adnotacji o ucieczce, znalazło się w nich zdanie, że od grudnia 1922 r. znajdował się w Polsce, choć te same materiały opisały bez przekłamań przebieg jego kariery policyjnej w II RP oraz losy podczas II wojny światowej, jego zaś aresztowanie w 1948 r. i późniejszą śmierć określały jako (...) *poddanie represjom w Związku Radzieckim*<sup>64</sup>. Świadczy to jednoznacznie o tym, że B. Kontrym w latach 1921–1922 został użyty przez sowiecki kontrwywiad w akcji „oślepienia” polskiego wywiadu za pomocą podwójnej agentury.

W styczniu 1923 r. GPU postanowiło ostatecznie skompromitować ppłk. R. Wolikowskiego. W ramach kontynuacji działań w sprawie por. J. Pindeli-Emisarskiego<sup>65</sup> zatrzymano w Mińsku członka Polskiej Komisji Repatriacyjnej Aleksandra Mertza, przejmując m.in. listy ppłk. R. Wolikowskiego, w których pisał otwarcie o informacjach dostarczanych przez jedno z jego źródeł (przez „Alfreda”) oraz ujawniał charakter kontaktów z B. Kontrymem, a także prosił w zamian o ułatwienie B. Kontrymowi wyjazdu z ZSRR<sup>66</sup>. Ciekawe, że ppłk R. Wolikowski, który, jak wiadomo z dokumentów, przekazywał przez A. Mertza wynagrodzenie „Alfredowi”, prosił go listownie o pomoc w sprawie B. Kontryma (łamiąc przy tym wszystkie zasady konspiracji). Podpułkownik R. Wolikowski wiedział, jak większość innych pracowników

<sup>60</sup> Tamże, s. 61.

<sup>61</sup> Tamże, s. 61–62.

<sup>62</sup> Tamże, s. 67–69.

<sup>63</sup> Tamże, s. 69–70.

<sup>64</sup> *Архивная справка Но. 1626-и* z 30.08.2005 r., za: tamże, s. 70–71.

<sup>65</sup> Por. R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 159.

<sup>66</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 212–213.

poselstwa, że A. Mertz zajmuje się przemytem ludzi przez zieloną granicę<sup>67</sup>. Należy z tego wnioskować, że ppłk R. Wolikowski nie rozumiał zagrożenia polegającego na łatwości wykorzystania przez GPU nielegalnej działalności A. Mertza do prowokacji wobec polskiej misji. Warto nadmienić, że ppłk R. Wolikowski – próbując oczyścić się w oczach centrali – nie tylko kłamał w swoim raporcie, twierdząc, że nie ujawnił treści szpiegowskich, ale w dodatku zwrócił się do por. W. Michniewicza z propozycją niedwuznacznie korupcyjną<sup>68</sup>: *Wolikowski zaproponował mi, bym wykradł kompromitujące go dokumenty w sprawie Mertza. Obiecywał mi (...) dolary z własnego funduszu, a także z Poselstwa*<sup>69</sup>. GPU wykorzystało tę sytuację, aby nie tylko jeszcze bardziej skompromitować ppłk. R. Wolikowskiego, ale przy tym uwiarygodnić podsunętą Polakom podwójną agenturę. Kopie jego listów bowiem trafiły – przez prowokatorów sowieckich – do polskiego wywiadowcy Edwarda Czyżewskiego (placówka „Czajka”)<sup>70</sup>.

W dniu 2 marca 1923 r. ppłk R. Wolikowski opuścił Moskwę, Polacy zaś pozostali w przekonaniu, że agentura, z którą utrzymywał kontakt E. Czyżewski, dysponuje niezwykleymi możliwościami operacyjnymi (uzyskanie kopii listów sugerowało, że źródła musiały mieć dostęp do toczących się w danym momencie śledztw o najwyższym stopniu ważności)<sup>71</sup>.

Afera Mertza miała zachwiać funkcjonowaniem polskiego wywiadu na Wschodzie<sup>72</sup>, jednakże jedynym środkiem zapobiegawczym podjętym przez centralę była zmiana kryptonimów placówek wywiadowczych: „Larin” na „A.5”, „Burski” na „U.6”, „Witteg” na „J.6”, a także wycofanie do Polski por. P. Misiurewicza. Jedynym rozwiązaniem o pewnym znaczeniu praktycznym było rozdzielenie działalności placówki wywiadowczej i ataszatu wojskowego, jednak przy pozostawieniu zależności służbowej placówek wobec misji wojskowej<sup>73</sup>.

Zakazano także attaché wojskowemu i jego pomocnikowi bezpośredniego kontaktu z agenturą, zobowiązując ich wyłącznie do ogólnego nadzoru nad całością aktywności wywiadowczej. I pomocnik miał ewidencjonować gromadzony materiał, praca wywiadowcza sensu stricto spadała zaś na II pomocnika<sup>74</sup>. O tym, że Moskwa wiedziała o przyjętych rozwiązaniach można wnioskować z tego, że Sowieci nie chcieli wyrazić zgody na przyjazd nowego II pomocnika, rtm. S. Pruchnickiego, po wyjeździe

<sup>67</sup> Tamże, s. 213.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.350, pismo ppor. W. Michniewicza do szefa Oddziału II SG, 8 II 1923 r.

<sup>70</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 213.

<sup>71</sup> Także w tym wypadku żaden polski oficer nie pomyślał, że dostarczenie odpisów pism R. Wolikowskiego, do których na tym etapie śledztwa musiało mieć dostęp niewielu funkcjonariuszy GPU, byłoby dla rzeczywistej organizacji podziemnej wykluczone, gdyż musieliby zakładać, że jeśli dokumenty powtórnie wpadłyby w ręce GPU, łatwo ustalono by autora kopii.

<sup>72</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 213.

<sup>73</sup> R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 354.

<sup>74</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 214.

por. P. Misiurewicza. Rotmistrz S. Próchnicki przyjechał do Moskwy formalnie jako attaché honorowy poselstwa<sup>75</sup>.

Także wobec niego centrala wysunęła żądania dotyczące „opanowania centralnych urzędów wojskowych” Rosji Sowieckiej<sup>76</sup>, choć zarazem zaczęła chyba powoli rozumieć specyfikę działalności w Moskwie, czego dowodem może być sprawozdanie z 1924 r.: *Biorąc pod uwagę trudne warunki terenowe, nie można liczyć na prędkie rozrost sieci organizacyjnej*<sup>77</sup>. Rotmistrz S. Próchnicki, któremu w przeciwieństwie do ppłk. R. Wolikowskiego przyznano całkiem duży budżet (500 dolarów miesięcznie, z czego 50 dolarów przeznaczono na zwrot kosztów użytkowania samochodu ataszatu<sup>78</sup>), powtórzył, niestety, błędy swoich poprzedników.

Już w pierwszych miesiącach pobytu na placówce – mimo prognoz centrali – rtm. S. Próchnicki szybko pozyskał cztery osoby, dzięki którym przekazywał Warszawie na tyle dużo informacji (m.in. 80 raportów dotyczących dyslokacji wojsk sowieckich, rozkazów sztabowych<sup>79</sup>), że jego placówka („R.10”) stała się jednym z najważniejszych źródeł informacji dla Oddziału II SG WP<sup>80</sup>. O tym, że wszystkie jego źródła były – w najlepszym wypadku – kontrolowane przez GPU<sup>81</sup>, można wywnioskować z tego, że już 9 sierpnia 1924 r. Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych (*Народный комиссариат иностранных дел* – wezwał polskiego *charge d'affaires*, oznajmiając mu, że działalność rtm. S. Próchnickiego jest dobrze znana GPU, lecz tolerowano ją, aby nie narażać się na reperkusje ze strony Polaków wobec *Polpriedstwa* w Warszawie<sup>82</sup>. Ponieważ Warszawa nagłośniła sprawę Kazimierza Kobeckiego oskarżonego o szpiegostwo na rzecz ZSRR, Moskwa zdecydowała się już dalej tego nie czynić i uznała rtm. S. Próchnickiego za *persona non grata*<sup>83</sup>.

To wyjaśnienie – choć przyjmowane przez historyków – jest mało wiarygodne. Przerwanie przez GPU tak dobrze rozwijającej się gry dezinformacyjnej, aby dokonać retorsji w stosunku do Polaków, było bowiem sprzeczne z elementarną logiką, nakazującą dokonywanie stałego bilansu operacyjnych zysków i strat. Nie da się więc wykluczyć, że teza prof. P. Wiczorkiewicza<sup>84</sup> o pozyskaniu przez Rosjan rtm. S. Próchnickiego może być prawdziwa, jego zaś wydalenie do kraju mogło być tylko formą uwiarygodnienia go w oczach przełożonych.

<sup>75</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1750, pismo MSWojsk. do rtm. S. Próchnickiego z 2 VII 1923 r.

<sup>76</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 214.

<sup>77</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1759, *Sprawozdanie z działalności placówek wywiadowczych na wschodzie za II kwartał 1924 r.*

<sup>78</sup> Warto przypomnieć w tym miejscu, że mjr T. Kobyłański wydał na zabezpieczenie podsłuchowe attachatu ok. 42 dolary

<sup>79</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1839, wykaz materiałów nadsyłanych przez „R.10”.

<sup>80</sup> M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 215.

<sup>81</sup> Tamże, s. 216.

<sup>82</sup> *Полномочное дипломатическое представительство при иностранном правительстве* – odpowiednik poselstwa dyplomatycznego krajów zachodnich.

<sup>83</sup> CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1750, raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa Oddziału II SG WP z 9 VII 1924 r.

<sup>84</sup> P. Wiczorkiewicz, *Polscy agenci Kremla*, „Wprost” 2005, nr 51.

Podsumowując powyższe rozważania na temat blokowania przez GPU możliwości weryfikowania podsuwanej Polakom dezinformacji, warto zaznaczyć, że czekiści sięgali bezustannie do sprawdzonego katalogu działań. Z jednej strony utrudniali maksymalnie działania ataszatu wojskowego przez objęcie go kontrolą operacyjną o niezwyklej intensywności oraz ciągle prowokacje i presję psychologiczną wobec pracujących w nim oficerów, z drugiej zaś otwierali Polakom furtki informacyjne, podsuwając im podwójną agenturę.

Z cytowanych powyżej żądań centrali wynika, że oczekiwania Oddziału II SG WP wobec przebywających na placówce oficerów polskich były bardzo duże, ale jednocześnie oderwane od realiów sowieckich. Oficerowie byli zatem pod presją żądań formułowanych przez centralę, mając przy tym umiarkowane możliwości ich spełnienia.

Trzeba podkreślić, że ataszat wojskowy działał w Moskwie w warunkach pełnej kontroli ze strony sowieckiego kontrwywiadu, której intensywność odpowiadała warunkom quasi-wojennym. A warto pamiętać, że – jak pisał praktyk i teoretyk kontrwywiadu ofensywnego John Masterman – **w warunkach pełnej wojennej kontroli placówek dyplomatycznych i cudzoziemców przebywających na terytorium państwa kontrolującego – działalność szpiegowska zasadniczo jest wykluczona**<sup>85</sup>. Po prostu nie da się pozyskiwać agentury, w sytuacji gdy jest się stale pod kontrolą. Da się – w szczególnych przypadkach – **prowadzić wcześniej pozyskaną agenturę** (temu służą wyjścia spod obserwacji szpiegów, wykorzystanie tzw. martwych stref obserwacji, kontakt przez martwe skrzynki itp.), ale nie da się jej w takich warunkach pozyskać.

A polscy oficerowie przyjechali do kraju pozostającego pod pełną kontrolą Sowietów, terroryzowanego przez GPU, nie dysponując jakimikolwiek wcześniejszymi aktywnościami operacyjnymi, bez wcześniejszego doświadczenia operacyjnego<sup>86</sup>, w dodatku nie otrzymywali od centrali niemal żadnych narzędzi pracy (nawet tak podstawowych, jak odpowiedniej wysokości fundusze), a ponadto przebywali pod 24-godzinną obserwacją.

Z dokumentów archiwalnych nie wynika, że oficerowie Oddziału II znali „szkatułkową” metodę prowadzenia obserwacji przez GPU, ale wystarczy przeczytać cytaty z W. Michniewicza, aby pojąć, że w opisanych warunkach jakakolwiek działalność operacyjna była niemożliwa lub – w najlepszym wypadku – niezwykle trudna: *Nasze ruchy po mieście były krępowane przez stałą obserwację (...) Ledwo za bramką, na ulicy dostrzegliśmy z tyłu, bezczelnie wykonujących swe zadania agentów (...) Dla pozbycia się „cynku”, stosowaliśmy spaceru większą grupą. Na ruchliwym zaś skrzyżowaniu ulic, rozpraszając się na wszystkie strony, jak wrony po strzale. Skutek był krótkotrwały. Wkrótce zwiększono ilość agentów, którzy śledzili nas. Ilu spaceru-*

---

<sup>85</sup> J. Masterman, *Brytyjski system podwójnych agentów 1939–1945*, Warszawa 1973, s. 262. O tym, jak trudnym wywiadowczo miejscem była Moskwa, może świadczyć to, że brytyjska SIS w dwudziestoleciu międzywojennym nie zdecydowała się na utworzenie w niej swojej rezydentury, poprzestając na wywiadzie z terenu Finlandii i Pribałtyki, za: Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB...*, s. 87.

<sup>86</sup> Zob. R. Majzner, *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej...*, s. 159.

*jących, tylu agentów!*<sup>87</sup> Aby zrozumieć skalę problemu, z którym borykali się polscy oficerowie, trzeba do tego dodać funkcjonującą w polskim poselstwie agenturę GPU (rosyjscy pracownicy cywilni<sup>88</sup>), nieodpowiedni dobór polskiego personelu dyplomatycznego oraz zastraszenie ludności i kult tajności Rosji Sowieckiej<sup>89</sup>.

Jeżeli uwzględni się jeszcze atmosferę NEP, która pozwalała zarobić spore pieniądze na spekulacjach<sup>90</sup>, co dawało GPU do ręki środki nacisku w postaci wszczęcia postępowań sądowych, a także niepojęte decyzje centrali, która nie dość, że nie przekazywała odpowiednich funduszy na działalność wywiadowczą i zmniejszała jeszcze pobory attaché wojskowemu i jego pomocnikom, np. w 1921 r. o 50 proc.<sup>91</sup> – to można śmiało postawić roboczą hipotezę, że przedstawiciele polskiego wywiadu byli łatwym celem dla KRO GPU.

Niekoniecznie przy tym musiało to skutkować bezpośrednim werbunkiem (choć z całą pewnością takie przypadki miały miejsce), ale przede wszystkim powodowało stworzenie atmosfery minimalizowania przez polskich oficerów ryzyka własnego. Każda bowiem samodzielna akcja mogła się skończyć wydaleniem z Rosji, a więc kolejnym już zmniejszeniem poborów, które w polskiej armii na początku lat 20. XX w. były niemal głodowe, lub też brutalnym pobiciem podczas zatrzymania. Tym samym skłaniało to oficerów do akceptowania nawet takich źródeł, które im samym wydawały się podejrzane, ale wykorzystywali je, aby zaspokoić oczekiwania Warszawy. Najlepszym przykładem takiego podejścia jest cytowany wyżej raport ppłk. R. Wolikowskiego na temat jego agenta W. Nałęcz-Wojciechowskiego, którego sam charakteryzował jako osobę (...) *o bardzo niewyraźnej fizjonomii*, dodając szczegóły charakterystyki sprawiające, że nie można doszukać się motywacji do nawiązania kontaktów z Polakami, za które groziła śmierć.

W tej sytuacji KRO GPU mogło swobodnie podsuwać podwójną agenturę Polakom, którzy, nie mogąc sami jej zdobyć, przyjmowali z „dobrodziejstwem inwentarza” nawiązujących z nimi kontakt prowokatorów. Jak po latach pisał kpt. Jerzy Niezbrzycki: *Nie ma nic bardziej zgubnego dla każdego wywiadu, jak taka sytuacja, kiedy otwierają się przed nim, ni z tego, ni z owego, wielkie, a łatwe możliwości osiągnięcia materiału wywiadowczego. Wówczas kieruje on gros swych wysiłków i swojej energii na eksploataowanie tych możliwości. Zaniedbuje inne drogi, przestaje być twórczy*<sup>92</sup>.

<sup>87</sup> W. Michniewicz, *Wielki bluff...*, s. 83.

<sup>88</sup> Zob. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 228–229.

<sup>89</sup> *W Sowietach dosłownie wszystko jest otoczone głęboką tajemnicą i strzegą tej tajemnicy tylko wszelkiego rodzaju władze, ale i ludność cywilna, bądź świadomie, bądź z obawy przed GPU*. Cytat wprawdzie pochodzi z 1939 r., ale znakomicie oddaje klimat pracy w Rosji Sowieckiej początku lat 20. XX w.; *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, C. Grzelak (oprac.), Warszawa 1999, s. 37–38.

<sup>90</sup> Por. opisany przez R. Majznera proceder handlowania złotymi zegarkami, dywanami przez pomocników attaché wojskowego w Moskwie, kpt. Jana Grudnia, który w dodatku miał kontakty z agenturą GPU; R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 485.

<sup>91</sup> Tamże, s. 114–115.

<sup>92</sup> R. Wraga, *Trust*, „Kultura” 1949, nr 4/21–5/22, s. 168.

Dokładnie taką sytuację osiągnęli czekiści na początku lat 20. XX w. w Moskwie. Polscy oficerowie, terroryzowani i inwigilowani przez GPU, a przy tym naciskani przez centralę żądającą wyników, z ulgą wykorzystali „wielkie, a łatwe możliwości”, które oferowała im podwójna agentura podsuwana przez GPU. Planiści GPU wytworzyli prostą sytuację: z jednej strony wszelka aktywność własna oficerów mogła prowadzić wyłącznie do problemów z niewielkim prawdopodobieństwem uzysku informacyjnego, z drugiej zaś – zaakceptowanie otwierających się „łatwych możliwości” dawało szansę wykazania się przed centralą. W naturze ludzkiej leży wybieranie opcji łatwiejszych. Sowieckie służby doskonale o tym wiedziały.

Sowiecki modus operandi – dzięki swojej prostocie i kompleksowości zarazem – okazał się niezwykle skuteczny. Należy przypuszczać, że w swoich zasadniczych zrębach jest on stosowany i dzisiaj.

### **Bibliografia:**

1. Andrew Ch., Gordijewski O., *KGB*, Warszawa 1997, Bellona.
2. Kruszyński M., *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010, IPN.
3. Majzner R., *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2014, AJD.
4. Majzner R., *Mankamenty osłony kontrwywiadowczej attachatów wojskowych II RP na przykładzie placówki moskiewskiej – zarys problematyki*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 2, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2014, ABW.
5. Majzner R., *System łączności szyfrowej attachatów wojskowych II RP*, w: *Sukcesy i porażki wywiadu polskiego 1918–1945*, R. Majzner (red.), Częstochowa 2014, AJD.
6. Masterman J., *Brytyjski system podwójnych agentów 1939–1945*, Warszawa 1973, Wydawnictwo MON.
7. Michniewicz W., *Wielki bluff sowiecki*, Chicago 1991, Władysław Michniewicz.
8. Morozow, K.N. *Sudiebnyj process socjalistow-riewolucjonierow i tiuremnoje protiwoštajanie (1922–1926): etika i taktika protiwoborstwa*, Moskwa 2005, b.w.
9. Pasek W., *Bolesława Kontryma życie zuchwale. Biografia żołnierza i policjanta 1898–1953*, Warszawa 2006, Fronda.
10. Pepłoński A., *Polski wywiad na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, Bellona.
11. Skóra W., *Działalność polskiej służby konsularnej na terenach Rosji, Ukrainy i ZSRR w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, w: *Ukraina. Jewropa. Swit. Miżnarodnyj zbirnik naukowych prac*, Ternopil 2008, b.w.
12. Wiczorkiewicz P., *Polscy agenci Kremla*, „Wprost” 2005, nr 51.



13. Wraga R., *Trust*, „Kultura” 1949, nr 4/21–5/22.
14. *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, C. Grzelak (oprac.), Warszawa 1999, Neriton

### Abstrakt

Autor artykułu analizuje modus operandi sowieckiego GPU w zakresie operacji dezinformacyjnych prowadzonych wobec placówek wywiadowczych na przykładzie polskich służb ulokowanych na terytorium Rosji Sowieckiej w pierwszej połowie lat 20. XX w. Autor wysunął tezę, że sowieckie służby dzięki zastosowanym metodom operacyjnym zdołały całkowicie przejąć kontrolę nad źródłami informacji polskiego wywiadu. Mechanizm takich operacji wytworzony przez Sowietów, w powiązaniu z błędami popełnionymi przez Oddział II SG WP, odcinał polski wywiad od prawdziwych informacji, a jednocześnie umożliwiał podsuwanie im podwójnej agentury i kontrolowanie kanałów informacji płynących z ZSRR na Zachód. Autor analizuje konkretne przypadki historyczne, aby udowodnić tezę o kompleksowości operacji prowadzonej przez sowiecki kontrwywiad, mającej na celu dezinformację o charakterze strategicznym, i na ich podstawie pokusił się o odtworzenie metodyki stosowanej przez sowieckie służby.

**Słowa kluczowe:** kontrwywiad ofensywny, GPU, Oddział II SG WP, sowieckie służby specjalne, dezinformacja, attachat wojskowy w Moskwie, gry kontrwywiadowcze, podwójni agenci.